

Bogaty u Boga

Co jakiś czas pojawia się ranking najbogatszych ludzi na świecie. Okazuje się, że 1% ludzi posiada więcej, niż reszta ludzkości razem wzięta. Aż trudno w to uwierzyć, ale naprawdę tak jest. Dysproporcja między tymi, którzy nie są w stanie policzyć swojego własnego bogactwa, a tymi, którzy nie mają nawet na zakup chleba powszedniego, jest kolosalna. Powiedzmy jednak szczerze, choć daleko nam do tych najbogatszych, to jednak większości z nas nie żyje się najgorzej. Nie tylko możemy sobie pozwolić na codzienny chleb, ale jeszcze coś do tego, i na wakacje za granicą, i na samochód. Dbamy o swoje domy i obejścia. Mnóstwo większych i mniejszych sklepów, w których zawsze jest pełno klientów. Oczywiście, nie brakuje ludzi ubogich, którzy wiążą przysłowiowy *koniec z końcem*. Nie chodzi jednak o próżną obserwację otaczającej nas rzeczywistości. Tematem dzisiejszej Ewangelii nie jest wyścig między bogatymi, a tym bardziej nie jest porównywanie bardzo zamożnych z żyjącymi w skrajnym ubóstwie. Ewangelia wnosi zupełnie nową kategorię kiedy mówi o tych, którzy są bogaci u Boga. Można należeć do tego jednego procenta najbogatszych ludzi świata i zaprzepaścić swoje zbawienie wieczne. Wiemy, że *łatwiej jest wielbładowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego*. Czasami jednak bardzo skromne posiadanie może być przeszkodą do królestwa, jeśli nawet tym nie umiemy się podzielić. Jedno jest pewne, zamknięte serce może być największą przeszkodą do nieba, nawet jeśli mamy niewiele. **[prob.]**